

# **Pieśń jedenasta. 29 minut i 3 sekundy**



BIANKA ROLANDO

BIAŁA KSIĄŻKA

NIEBO

## *Pieśń jedenasta. 29 minut i 3 sekundy*

Pięknie piejesz, o nieznajomy, budzisz mnie  
Pięknje piejesz, o nieznajoma, budzisz mnie  
Prosząc mnie o głośną odpowiedź na ciebie  
Tajemnicze reguły zawołały mnie tutaj  
niepotrzebne jest mi ich zrozumienie  
Jestem kobietą ze złamanym stawem biodrowym  
Moje dawne gesty zakończyły się wreszcie  
Oceniam je jako niedostateczne formy baletowe  
wywijanie nogami i rękami według ustalonych reguł  
Moje całe życie to był wielki wyścig pokoju  
Ja utalentowany, lecz niedoświadczony kierowca  
w środku sezonu zaczynam spadać w rankingach  
nie potrafię sprostać wysokim oczekiwaniom  
jaki narzuca mi ambitna publiczność teatralna  
Zamiast jechać prosto, z dużym impetem prosto  
skręciłam na dziwne drogi, łykając żwir z pobocza  
znalazłam sobie mój osobisty pościg  
za tym, który kochał mnie grzecznościowo  
przez 29 minut i 3 sekundy  
potem już nie, potem już tylko płacz  
Byłam doskonałą aktorką teatralną, słodka żmijka  
tak mnie przezywali moi drobni przyjaciele  
przyjemne włazidupki liżące mi opuszki palców  
Moje role były wymagające poświęceń  
„Nigdy nie będę twoja w polu rzodkiewek”  
Wyżej oczy, wyżej nad publiczność, nad  
Melodramatycznie do granic obrzydliwości  
zakochałam się w stażyscie, grał drzewo w tle  
Nikt go wtedy nie zauważył, tylko ja niestety  
Skrywał się nagi za gałęziami, wstydząc się  
Nagi, schowany przed karcącym wzrokiem  
wciągnął mnie do swojej czarnej dziupli  
na 29 minut i 3 sekundy  
potem uciekł wraz z całym sztucznym listowiem  
Obciął mi ręce, nogi, głowę, włosy, rzęsy  
za pomocą chińskiego zestawu do obcinania  
wydłubał ze mnie wnętrze, porcja rosółowa  
Pozostawił mnie kadłubem, bez właściwości  
wypieprzonym na jakieś nieprzyjemne warunki  
atmosferyczne, wtedy było zimno i mokro

Jeździłam cadillakiem, pijąc drogi koniak  
z gwinta, sapiąc z przyjemności i bekając  
Oto pocałunki mącące moją marność  
Słodkie pocałunki prosto w usta, z gwinta  
Załamana nerwowo aktorka biega w nocy  
Nie chciałam nikogo innego już więcej  
Byłam bogata, ale to nie było nic warte  
Zostawił mnie z jego dociskami palców  
łatwy do rozpoznania sprawca zamieszania  
Jego intensywny zapach ciągle miałam na sobie  
Jeździłam płynnie przez rozświetlone bulwary  
nawet rozbijając swój wóz w kolorze ecru  
miałam w ustach jego znakomity smak  
Wypadek spowodował moje kulawe inwalidztwo  
Miałam wiele okazji na przyjemne chwile  
z pachnącymi jeszcze produkcją, jeszcze fabryką  
ale stałam się umarła dla pustych odwłoków  
Stałam się jednoosobową zakonnicą  
odepchniętą, z wbitym kawałkiem karoserii  
w kolorze kremowym w piękne biodro  
Wycięty z tyłu mój czarny habit z wyleniałą etolą  
którą miałam na sobie w tamten wieczór  
Złożyłam śluby czystości dla tego, który odszedł  
w sumie chrzanił moją kondycję psychiczną  
Oto rzucam miliony nie pereł, ale diamentów  
przed niegodnego  
Niech kopie on te kamienie poświęcone  
Niech jego but zgniecie ich mineralne struktury  
Niech wreszcie poślizgnie się na nich  
I niech stłucze sobie boleśnie staw biodrowy

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur.

Ten utwór jest udostępniony na licencji Licencja Wolnej Sztuki 1.3.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na Licencji Wolnej Sztuki 1.3. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/rolando-piesn-jedenasta-29-minut-i-3-sekundy>

Tekst opracowany na podstawie: *Bianka Rolando, Biała książka*, Wydawnictwo Święty Wojciech, Poznań 2009.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów autora. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopec, Jan Szejko, Paulina Choromańska, Paweł Kozioł.

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).